

PSEUDO-AUGUSTYŃSKIE DZIEŁA ASCETYCZNE W POLSCE

Zainteresowanie się św. Augustynem u nas, aczkolwiek nie wydało takich owoców, jak na Zachodzie, było przecież od najdawniejszych czasów niezmiernie żywe. Wymowny jest fakt, iż jedną z pierwszych w Polsce drukowanych książek, jest dzieło św. Augustyna *De doctrina christiana*¹. Dzieło to, zajmujące wśród biblijnych prac Augustyna miejsce czołowe, u nas wydrukowane w oryginale już w 1475 r., kazałoby się domyślać, jakimi drogami pójdzie studium św. Augustyna w Polsce. Można było się spodziewać, że w ślad za tą pierwszą, a chlubną publikacją, pójdą inne i zjawią się przekłady dzieł Augustyna. Nadchodzący wiek XVI przyniósł gdzie indziej liczny posiew prac nad Augustynem. U nas natomiast od samych początków ówczesnego stulecia zauważamy wzrost zainteresowań ku dziełkom ascetycznym, uchodzącym wówczas za autentyczne Augustyna płody. Zjawisko to będziemy mieli sposobność obserwować przez trzy następne stulecia aż po wiek XIX.

Zadaniem przeto, jakie sobie obecnie stawiamy, będzie omówienie tych apokryfów augustyńskich od początku naszego piśmiennictwa, aż po dni dzisiejsze. Przedruków łacińskiego tekstu tych pisemek u nas nie było; natomiast przekłady ich ukazywały się w różnych czasach i miejscach, znajdując zawsze chętnych i licznych odbiorców.

¹ *Omnes libri beati Augustyni Aurelii de doctrina christiana tres. Preter quartum. Qui tractat de modo pronuntiandi sermones Catholicos.* (Bez osobnego tytułu). Folio, kart nieliczbowanych 172.

1. O ŻYWCIE KRZEŚCIJAŃSKIM

Pierwszym przekładem dziełka — jak wówczas mniemano — augustyńskiego, było tłumaczenie niewielkiej książeczki pt. *Liber de vita christiana*², wydane przez krakowskiego drukarza Hieronima Wietora w r. 1522 pt. *Księgi św. Augustyna Biskupa Hippońskiego o żywocie krześcijańskim*. Ten druk Wietora, należący do najdawniejszych zabytków polszczyzny, byłby bezpowrotnie zaginął, gdyby nie szczęśliwe odkrycie jego fragmentów w oprawie rękopisu z połowy XVI w. w Archiwum Aktów Dawnych miasta Krakowa. Jakiś introligator potrzebujący tektury, użył do sporządzenia jej dwu druków, które posklejał. Jednym z tych druków służących za materiał do tektury, był wspomniany druk Wietora. Zabytek został odkryty przez Adama Chmiela w 1911 r. i opublikowany w 1914³. Zawiera tylko szósty (ostatni) arkusz druku, a brak pięciu pierwszych.

Kto jest tłumaczem dziełka *De vita christiana*? Dotąd badacze literatury polskiej nie ustalili nazwiska. Fakt, że przekład ukazał się w tym samym roku i u tego samego wydawcy — drukarza, co *Żywot Jesu Krysta* Baltazara Opecia, nasuwa przypuszczenie, ale też nic więcej, że tłumaczenia dokonał Baltazar Opeć. Za tą hipotezą opowiedział się wydawca Adam Chmiel⁴. Sprawa więc autorstwa przekładu *De vita christiana* jest otwarta i czeka na rozwiązanie ze strony historyków literatury polskiej.

² ML 40, 1031—46, i ponownie jako dzieło Fastidiusza ML 50, 383—402.

³ *Księgi św. Augustyna Biskupa Hippońskiego: O żywocie krześcijańskim*. Druk Hieronima Wietora z r. 1522. (z podobizną). Wydał Adam Chmiel. Uwagami językowymi opatrzył Jan Łoś. Kraków. Nakładem Akademii Umiejętności, 1914, s. 25. (Materiały i prace Komisji językowej, t. VII, 1—25).

⁴ O innych hipotezach napomyka Pilat-Kossowski w swej *Historii literatury polskiej*, I, passim.

Również sprawa autorstwa oryginału nie jest całkiem wyjaśniona. Długi czas odbywał wędrówkę pod flagą św. Augustyna. Mauryni w cennej — jak zawsze — *Admonitio* do tego dziełka⁵ wskazali na wyraźne ślady pelagianizmu z rozdz. 11 i 13, co zdecydowanie przemawia przeciw autorstwu św. Augustyna. Holstensus w swoim wydaniu *De vita* z r. 1633 przypisał je na podstawie notatki w rękopisie z Monte Cassino pelagiańskiemu biskupowi Fastidiuszowi z Brytanii. Pogląd ten utrzymywał się aż do ostatnich czasów. Na nowe zupełnie tory skierował sprawę autorstwa *De vita* G. Plinval w trzech publikacjach⁶, przypisując je na podstawie kryteriów wewnętrznych, zwłaszcza języka i stylu, znanemu w historii herezjarze Pelagiuszowi. Wywody Plinvala znalazły uznanie B. Alta nera. Wykaz pism Pelagiusza w jego obiegowej *Patrologii* idzie śladami Plinvala, stawiając wśród pism bez wątpienia autentycznych na pierwszym miejscu nasze *De vita Christiana*⁷.

2. DE SALUTARIBUS DOCUMENTIS

Fragmenty druku Wietora, znalezione przez Chmiela, zawierały na trzech ostatnich stronach fragmenty z innego dziełka przypisywanego również św. Augustynowi. Chodzi o *Liber axhortatorius, vulgo De salutaribus documentis ad quaendam comitem*⁸, a pochodzącego z wczesnego średnio-wiecza. Autorem jest patriarcha Akwilei, Paulin (750—802) toteż Migne przedrukował dziełko wśród utworów tego biskupa⁹.

⁵ ML 40, 1031—32.

⁶ Zob. *Recherches sur l'oeuvre littéraire de Pélage*, „Revue de Philolog“, 60 (1934) 9—42; Pélage, *Ses écrits, sa vie et sa réforme*, Lausanne 1943; *Essai sur le style et la langue de P.*, Fribourg 1947.

⁷ B. Altaner, *Patrologie*³, Freiburg 1951, s. 328.

⁸ ML 40, 1047—78.

⁹ ML 90, 197—282.

Treść zachowanego urywku stanowi ostrzeżenie przed zgubną miłością świata i jego żądz, tudzież zachęta do miłości Boga.

Przekład polski obu omawianych dotąd dzieł, jest filologicznie wierny, i co ważne, zrozumiały. Na temat ewentualnego wpływu tych przekładów na późniejszą literaturę, zwłaszcza religijno-moralną nie da się nic bliższego powiedzieć. Nie ma o nich wzmianki w późniejszym piśmiennictwie polskim, a fakt, że zaginęły niemal w całości, dowodzi tylko jednorazowego ich czytania.

Inaczej zgoła przedstawia się sprawa z przekładem pięciu pseudo-augustyńskich dziełek, dokonany przez ks. Jana Alandusa S. J. Chcąc bodaj po trosze zrozumieć niesłychane ich powodzenie u czytelnika polskiego, szkicujemy najpierw w konturach — rzecz zrozumiała — najogólniejszych, tło religijno-moralne ówczesnej Polski, na jakim się one pojawiły.

3. KILKA RYSÓW Z TŁA RELIGIJNO - MORALNEGO POLSKI XVII W.

W 1617 roku wychodzi w Wilnie z drukarni Jezuickiej w polskim przekładzie dziełko pod imieniem Augustyna, zawierające pięć pobożnych pisemek¹⁰. Po przekładach homilii

¹⁰ Św. Augustyna, *Ksiąg pięcioro: Rozmyślania, Mowy tajemne, Broń duchowna, O skrusze serca, O marności świata. Teraz nowo z łacińskiego języka na polski, według pewniejszych exemplarzów przełożone y paragrafami rozdziałów oznaczone przez Piotra Kazimierza Tryznę, starościca Bobrojskiego. W Wilnie, w drukarni Akademiej Soc. Jesu, 1617. W 4-ce.*

2. Kraków 1629. Druk Andrzeja Piotrkowczyka. — Tym wydaniem posługujemy się w pracy, oznaczając je „Alandus“ z dodaniem strony.

3. Kraków 1644. Druk. Societatis Jesu.

4. Lublin 1697. Druk S. J.

Wujka jest to pierwszy w Polsce przekład kilku dziełek św. Augustyna w całości. Dziełka te wydane w jednym tomiku zgrabnego formatu cieszyły się w Polsce przedrozbiorowej popularnością niebywałą. Między 1617 a 1798 rokiem wyszły w 12 odrębnych wydaniach. Docierały do najdalszych zakątków kraju, bo drukowane były w różnych polskich miastach. W kresowym Wilnie wyszły po raz pierwszy, następne wydanie daje Kraków, na schyłku wieku (1697 r.) przedrukowuje je Lublin, a XVIII wiek daje nam przedruki w Warszawie, Nieświeżu, Poznaniu, Wilnie, Poczajowie i Połocku. Miarą popularności tych dziełek augustyńskich mogą być słowa tytułowe wydania warszawskiego z 1798 r.: „Rozmyślenia... przedrukowane. A teraz dla mało widzianej tej książki za pozwoleniem starszych ku zbawieniu dusz ludzkich ekspenzem pewnej osoby przedrukowane”. Notatka ta jest cenna dla nas z innych jeszcze względów. Oto wskazuje ona wyraźnie, że egzemplarze *Rozmyślań* czytawali nie badacze św. Augustyna (bo tych wówczas prawie nie było), lecz przeciętny czytelnik, szukający w nich strawy duchowej. Chciano modlić się słowami wielkiego konwertyty pokutnika (przykład jego wskazywali często ówcześni kaznodzieje w kazaniach okolicznościowych), a nie podejrzewano ich nieautentyczności. Tym niewątpliwie należy sobie tłumaczyć fakt obfitego wyzyskiwania modlitw zawartych w tych dziełkach przez autorów modlitewników. Tak więc stąd brał obficie materiał modlitewny Laterna do swej *Harfy duchowej* a w szerszej jeszcze mierze

-
5. Warszawa 1759. Przedruk Ks. M. Kraszewskiego.
 6. Nieśwież 1759. Druk S. J.
 7. Wilno 1760. Druk XX Bazylianów.
 8. Poznań 1770.
 9. Poczajów 1777. Druk XX Bazylianów.
 10. Połock 1788. Druk S. J.
 11. Wilno 1788. Druk S. J.
 12. Warszawa 1798. Druk Ragoczego.

czynili to autorzy augustiańscy (zwłaszcza Geszka¹¹), w modli-
tewnikach dla zakonu i dla bractw przezeń prowadzonych.

Ta niesłychana popularność omawianego pseudoaugustyń-
skiego tomiku tłumaczy się tym, że treść jej uczuciowa ogrom-
nie odpowiadała ówczesnemu społeczeństwu polskiemu.

Gdy O. Woroniecki pisał przed 20 laty na temat polskiej
religijności, stwierdzając, że jest więcej fideistyczna niż do-
gmatycznie pogłębiona¹² to niewątpliwie miał na oku nie tylko
przeciętny typ Polaka dzisiejszego, ale Polaka na przestrzeni
dziejów. Historyk Konopczyński patrząc na religijność Polski
w wieku Zygmuntowskim, aczkolwiek przyznawał¹³, że wzno-
siła się stale i pogłębiała, to wciąż jednak obejmowała uczucie
raczej, niż myśl i wolę. Gdy omawiane *Ksiąg pięcioro* opusz-
czało prasę, protestantyzm był już właściwie przezwyciężony.
Nie było więc bodźca, który by religijności nadawał jędrność
i rozumowe przeświadczenie.

W polemice zresztą ścierały się jednostki. Ogół wolał za-
czytywać się w *Żywotach Świętych* Skargi, których wpływ na
ówczesną szlachtę i nieszlachtę był tak wielki, a przyjęcie
ze strony czytelnika (za życia Skargi było 9 wydań) tak gorąco
entuzjastyczne, że sam jeszcze Skarga mógł w ostatnim przez
się opracowanym wydaniu napisać: „Widzę te księgi w ręku
ludzkich, którymi pobożni gospodarze domy swe i stoły okra-
sili, i duchowni i uczeni, i wszyscy wobec na nie łaskawi, a ich

¹¹ Ks. P. Geszka, *Źródło łask nieprzebrane odpustów od świętej
Stolicy Apostolskiej nadanych arcybractwu Pocieszenia N. M. P....
w Krakowie*, z Drukarni Akademickiej 1766. S. 367 i rejestr. — Ważną
tę dla kultu św. Augustyna w Polsce książeczkę wydano kilka razy
w czasach późniejszych. O autorze zob. Ks. G. Uth, *Szkic historyczno-
biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, s. 217
i 319.

¹² O. J. Woroniecki O. P., *U podstaw kultury katolickiej*,
Poznań 1935, s. 31 nn.: Życie religijne współczesnej inteligencji polskiej.

¹³ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, I, s. 410.

czytania nie odmiatają”. Gdy się nadto zważy, że bujnie kwitnąca niedawno przedtem mistyka hiszpańska teraz wydatnie zaczyna na Polskę oddziaływać¹⁴ to nie będzie dla nikogo dziwnym, że na takim gruncie pobożne książeczki Pseudo-Augustyna, rozlewające się w strumienie uczuciowej pobożności, znaleźć tu musiały przyjęcie jak najzyczliwsze i społeczeństwu przypaść do gustu. Bo te *Książ pięcioro* dawały do ręki duszy nabożnej i podręcznik do rozmyślań o przymiotach Bożych i książeczkę do nabożeństwa w kościele i w domu, dawały jej dalej wskazówki do życia cnotliwego (kolejne dedykacje to szczególnie podkreślają) i formuły do rozmowy z Bogiem w każdej potrzebie.

Nad tym, kto tę książeczkę ułożył, nikt się nie zastanawiał; była to bowiem dla przeciętnego czytelnika rzecz zgoła obojętna, jak obojętna jest i dziś dla modlącego się katolika sprawa auterstwa mszalika czy książeczki do nabożeństwa, z której się modli.

Jednak o to zapytać się trzeba. Gdy przekład wychodził, istniało już przecież dziesięciotomowe wydanie paryskie pism św. Augustyna, gdzie te pisemka kategorycznie od osoby Augustyna odsunięto. To samo trzeba powiedzieć o wydaniu lowańskim z drugiej połowy tegoż wieku, które już Wujek miał w swoim ręku. Mimo, iż tłumacz wiedział o tych wątpliwościach, puścił przecież w świat książeczkę pod patronatem Augustyna, by lepsze — jak wolno przypuścić — znajdowała przyjęcie.

4. KRYTYCZNA ANALIZA POSZCZEGÓLNYCH DZIEŁ

Tekst krytyczny opracowali Mauryni w zbiorowym wydaniu pism św. Augustyna. Przedrukował Migne (*Patrologia*

¹⁴ S. Ciesielska-Borkowska, *Mistycyzm hiszpański na gruncie polskim*, Kraków 1939.

Latina, 40). Cenne są wstępy Maurynów do poszczególnych dziełek.

Informacje o dziełkach zobacz:

- a) Cayré Pr., *Patrologie* ⁴, 1947, I. 626.
- b) Altaner B., *Patrologie* ³, 1951, 384.
- c) Portalié, D. T. C. I, 2289 (zwięźle o ich pochodzeniu i źródłach).
- d) Wilmart A., *Auteurs spirituelles et textes dévots du moyen âge latin*, Paris 1932.
- e) Cavallera F., *Apocryphes attribués à saint Augustin. Dictionnaire de Spiritualité*, Paris 1937, I. 1130—35.
- f) Mgr P. Glorieux, *Pour revaloriser Migne. Tables rectificatives*, Lille 1952, 28—29 (= *Mélanges de science religieuse*, IX Année 1952).
- g) Bernhard Blumenkranz, *La survie médiévale de saint Augustin à travers ses apocryphes. W: Augustinus Magister. Congrès international Augustinien*. Paris 1954, Communications II. 1003—18.

Cavallera daje pełną listę ascetycznych apokryfów średniowiecznych, przypisywanych św. Augustynowi i omawia je zwięźle, odwołując się często do pracy Wilmarta. Glorieux sporządził listę wszystkich nieautentycznych dzieł przypisywanych Ojcom Kościoła, a przedrukowanych przez Migne'a. Przy każdym dziele wskazuje na domniemanego autora według danych dzisiejszej krytyki. Blumenkranz w swym raczej felietonie, niż naukowym artykule zajął się wpływem apokryfów augustyńskich na kulturę średniowiecza.

I. *Meditationes* — *Rozmyślenia nabożne*, Alandus 1—151.

Inc.: *Domine Deus meus da cordi meo* — Panie Boże mój, daj sercu memu. ML 40, 901—42. Tekst poprzedza u Maurynów przedmowa o doniosłym znaczeniu (jak się wyraża Cavallera, *ibid.* 1113) pod tytułem: *Admonitio in subsequentes*.

Meditationes, gdzie uczeni benedyktyni przeprowadzają dowód nieautentyczności tych rozmyślań, opierając się głównie na wywodach Bernarda Windinga (wydawca pism św. Augustyna w r. 1622 — ML 38, 22).

Zasadnicza osnowa rozmyślań wzięta jest z *Supputationes*, Jana de Fécamp¹⁵, lecz sama kompilacja pochodzi z XV wieku i jest dziełem włoskiego Augustianina.

II. *Soliloquia animae ad Deum* — *Soliloquia* abo mowy tajemne z P. Bogiem, Alandus 151—278.

Inc.: *Agnoscam Domine* — Niech cię znam, Panie. ML 40, 363—98. Mauryni w *Admonitio in subsequentem librum* (863—4) dowodzą jego nieautentyczności. Nie są to autentyczne solilokwia św. Augustyna, o których wspomina Possydusz 6 i Augustyn w *Retratiaciones* 1, 4, bo te dane zupełnie nie przylegają do niniejszego dziełka. Są w nim ślady Hugona a S. Victore (*De Arra animae*), a w rozdziale 32 cytuje się sobór Lateraneński IV z 1198 r. (z opuszczeniem niewielu słów). Cavallera dodaje (1134), że widać jeszcze wpływy Jana Fécamp, a dziełko znamionuje pobożność wysoce uczuciowa, podczas, gdy w autentycznych solilokwiach nosi znamiona bardziej filozoficzne.

Powstały więc te solilokwia w XIII wieku a w każdym razie po soborze lateraneńskim z 1198 r., który cytują.

III. *Manuale* — *Broń duchowa*. Alandus 280—340.

Inc.: *Quoniam in medio laqueorum*. — Ponieważ w tym żywocie. ML 40, 951—68. Mauryni w *Admonitio in subsequentem Librum* (949—952) dokładnie wyszczególnili wszystkie źródła tego istnego zlepku zapożyczonych zdań, czyli cen-

¹⁵ Zmarł w 1098 r. według Grabmanna, *Geschichte der Katholischen Theologie*, s. 123; literatura o nim tamże, s. 315.

tonu¹⁶. Głównym źródłem jest księga IV *De anima* Hugona a S. Victore (stąd wzięto 24 rozdziały), na drugim miejscu św. Anzelm, który dostarczył pierwszych dziewięciu rozdziałów. Znajdują się też liczne zdania z autentycznych dzieł św. Augustyna, Cypriana, Grzegorza W i Izydora. Eksploatowano też Jana de Fécamp.

IV. *De contritione cordis* — O skrusze serca Alandus 342—369

Inc.: *Nihil morte certius* — Nic pewniejszego nad śmierć. ML. 40, 943—50. Mauryni w *Admonitio in librum de contritione cordis* (941—2) szczegółowo zbadali źródła tej kompilacji. W rękopisach przekazana jest w dwu redakcjach: krótszej (niniejsza, przez nas omawiana) i rozszerzonej (inc.: *Eia*,

¹⁶ *Cento-onis* (z gr. κέντρον, kentron, a w grece pospolitej κέντρον) Kenton jest to dosłownie biorąc, płaszcz lub nakrycie łatanie, pozszywane z rozmaitych łąt, tworzące barwną pstrokaciznę. W znaczeniu obiegowym w historii literatury oznacza utwór, najczęściej poetycki, pozszywany z wierszy, czy nawet półwierszy innego utworu, o treści zgoła odmiennej od swego źródła. Jest to jakgdyby mozaika z gotowych cudzych kamyków. Nazwa łacińska i grecka oznacza taką właśnie łataninę i pstrokaciznę.

Z centonami poetyckimi spotykamy się już w starożytności. Najbardziej znany jest, *Cento nuptialis* Auzoniusza (IV w. po Chr.), uszyty ze zdań arcywielkiego Wergiliusza, ale tak dobranych i zestawionych, że sam centon jest pełen sprośności, bezwstydu, lubieżności. Na terenie literatury starochrześcijańskiej napotykamy centony dość wcześnie. O pogańskich próbach wspomina Tertulian (*De praescr.* 39). Podczas, gdy pogańskie centony były igraszkami literackimi i miały na celu względy humorystyczne, to na terenie chrześcijańskim spotykamy się z centonami poważnymi, branymi na serio.

Niejaka Proba, szlachetna dama rzymska opiewała ok. 360 r. w 694 wierszowym centonie historię biblijną od stworzenia świata do potopu oraz dzieje odkupienia ludzkości przez Jezusa Chrystusa. Jest rzeczą zrozumiałą — podkreśla słusznie Altaner³, s. 357, — że w ten sposób nie podobna było oddać dokładnie historycznego przebiegu zda-

homuncio, fuge paululum occupationes terrenas). Źródłem były rozmyślania św. Anzelma i Hugona a S. Victore *De modo orandi* i *Soliloquium*, czyli *De arra animae*. Cavallera uważa dzieło o skrusze serca za centon w zasadzie anzelmiański. Glogrioux podsuwa hipotetycznie Alchera z Clairvaux.

V *Sermo De vanitate saeculi* — O marności świata
Alandus 371—84

Inc.: *In hac vita positi* — Tak życie na tym świecie.

Cavallera nie wspomina o tym dziełku. Mauryni wydrukowali tylko tytuł (ML 40, 1213—14) i zaznaczyli, że traktacik jest ekscerptem z Eligiusza *De rectitudine catholicae conversationis*. Lecz dziś nawet Eligiuszowi nie można przypisać tego

rzeń, trzeba było natomiast poprzestać na wykrzywionych i nieraz wprost komicznych aluzjach. Obraz przeto wychodził bardzo zamazany. O greckich centonach słyszymy przy cesarzowej Eudocji żonie Teodozjusza II, parafrazującej Biblię St. Test. homerowymi heksametrami (ok. połowy V w.). Nieznany bizantyńczyk z XI lub XII w. ułożył tragedię *Christus patiens* z wierszy Eschyla, Eurypidesa i Likofrona, którą niesłusznie przypisano św. Grzegorzowi z Nazjanzu.

Nic zatem dziwnego, iż ludzi o wyrobionym smaku literackim raziły te niefortunne próby. Piętnował je św. Hieronim (ep. 53, 7), nazywając je „dziecinnymi zabawkami, podobnymi do igraszek włóczędów“. Pod wpływem zdaje się tego surowego, ale sprawiedliwego wyroku Hieronima, tzw. dekret gelazjański umieszcza centon Proby wśród apokryfów: *Centonem de Christo virgilianis compaginatum versibus, apocryphum*.

W literaturach nowożytnych nie odgrywają już żadnej roli. Na ich miejsce przyszły parodie literackie.

Centony starochrześcijańskie wydał C. Schenk1, *Poetae christiani minores*, 1 — CSEL 16, 512—627. Literaturę obcą podał historyk niemiecki Karol Bihlmeyer w *Lek. für Theol. u. Kirche*, 2, 810 oraz K. H. Schelkle w *Reallexikon für Antike und Christentum*, 2, 973. W Polsce zajmował się zagadnieniem centonów Wacław Borowy w książce *O wpływach i zależnościach w literaturze*, Kraków 1921, s. 36—37.

traktaciku. Sprawa autorstwa jest do dziś jeszcze niezbadana. (Zob. E. Vacandart DTC IV, 3340—49).

Tak więc przedstawia się sprawa autorstwa tych *Ksiąg pięciorga*. Wszystkie one są o setki lat późniejsze od św. Augustyna.

Pochodzą z późnego średniowiecza. Nowoczesna krytyka potrafiła wskazać źródła poszczególnych pisemek i domniemany czas ich powstania.

Gdy chodzi o charakter tych apokryfów, to trzeba stwierdzić że należą one do typu centonów, które spotykamy na schyłku starożytności i w średniowieczu.

Celem ich było służyć ludowej pobożności i zagrzewać do cnoty.

Dla osiągnięcia wydatniejszego wpływu autorzy tych centonów podszyli się pod wielkie imię Augustyna i do połowy XVI wieku nie zostali zdemaskowani. Jednakowoż, choć już wydanie paryskie Pism św. Augustyna z r. 1555 a silniej jeszcze wydanie uczonych lowańskich z r. 1576 odsądziło te traktaciki od św. Augustyna, niemniej jednak na naszym terenie popularność ich nie zmalała, owszem nawet przez przekład polski — niezmiernie rozchwytywany — znacznie wzrosła.

Godzi się jednak postawić pytanie, czy do Polski nie dotarła w ogóle wiadomość o zakwestionowaniu autentyczności tych dziełek. Dotarła, lecz polskiego tłumacza przekonać nie zdołała. W „Przedmowie do czytelnika” pisze tłumacz: „Udając niektórzy, jakoby to pięcioro ksiąg ode mnie przełożonych, nie od św. Augustyna, ale od kogoś inszego było złożone; jednak sam duch żywota w nich, jędrność afektu nabożnego, wielka sympatia (zgodność) tych ksiąg z drugimi księgami św. Augustyna, na ostatek wszytek stylus ich utwierdza mocnie, iż własnym dziełem są Augustyna św. Kogóż tedy taki autor do pilnego czytania tych ksiąg nie wzbudzi”¹⁷.

¹⁷ Alandus 4 verso — 5 recto. — Podważenie autentyczności tych

Prace Wilmarta i Cavallery pokazały jednak, że właśnie brak zgodności w nich z innymi dziełami Augustyna, a ten afekt nabożny inny jest zgoła w apokryfach i autentycznych solilokwiach.

W 26 rozdziale Rozmyślań nabożnych mamy utwór poetycki o zagęszczonych rymach, co samo już wskazuje na średniowieczne jego pochodzenie, zatytułowany: *Hymn o chwale niebieskiej Piotra Damiana, kardynała Ostiensego, ze słów św. Augustyna*, l. c. 72—75.

Już sam fakt, że do utworu niby augustyńskiego wplątał się wiersz średniowieczny, powinien był wzbudzić w tłumaczu niejaki wątpliwości co do autentyczności dziełka, jednakowoż tłumacz nie chciał ich widzieć.

5. POLSKI TŁUMACZ

Na karcie tytułowej pierwszych wydań (niektóre późniejsze przedruki są anonimowe) widnieje jako tłumacz Piotr Kazimierz Tryzna, starościc bobrujski. Natomiast wszystkie bibliografie jezuickie i wszelkie inne źródła Towarzystwa informują, że jest to pseudonim literacki jezuita Jana Alandusa. Jakkolwiek kategoryczne oświadczenie Rostowskiego¹⁸ powinno było raz na zawsze wszelkie wątpliwości usunąć, to jednak w encyklopediach a częściowo i w podręcznikach

niby augustyńskich książeczek nader boleśnie odczuli miłośnicy i wielbicielowie św. Augustyna. Dobitną wymowę ma fakt wielce znamienity, iż w egzemplarzu wspomnianego paryskiego wydania pism św. Augustyna z r. 1555, z któregośmy między innymi w tej pracy korzystali, tak gruntownie kiedyś zamazano tuszem wstępne uwagi krytyczne do tych dziełek, iż nawet przy pomocy silnej lupy ledwo częściowo zdołaliśmy je odczytać.

¹⁸ Rostowski Stanislaus S. J., *Lithuanicarum S. J. historiarum libri decem*, Paryż 1877, s. 419.

patrologicznych panuje po dziś dzień duże zamieszanie lub co najmniej niezdecydowanie poglądów. Gdy Siarczyński¹⁹ opowiedział się za Alandusem, wydawało się, że sprawa będzie rozstrzygnięta. Tymczasem anonimowy artykuł o Tryźnie w *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda (t. 25, W-wa 1876, 652) podaje co następuje: „Najdawniejszy tłumacz dzieł św. Augustyna na język polski. Lubo ks. Rostowski a za nim ks. Siarczyński twierdzą, że prawdziwym tłumaczem był Jan Alandus Jezuita. Wszakże w przedmowie wyraźnie stoi napisane, że Tryzna dał tylko do poprawy mistrzowi niegdyś swemu”. Podobny pogląd wypowiedział Hieronim Łopaciński w *Encyklopedii Kościelnej*²⁰ w artykule o Tryźnie choć w tejże samej encyklopedii²¹ opowiedziano się przed laty w artykule o św. Augustynie za Alandusem. Za *Encyklopedią Kościelną* powtórzył informację ks. Czuj w swej *Patrologii*²².

Szczytem bałamuctwa są artykułiki w *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej*. I tak w tomie 39—40 288 figuruje jakiś Tryzna Jan TJ. (takiego w ogóle nie było) z adnotacją: zobacz Aland Jan. Pod Janem Alandem znów w tomie I mamy w nawiasie dodane niewiadomo czemu nazwisko Tryzny, bo pod literą „T” mówi się o właściwym Tryźnie, tj. Piotrze Kazimierzu, jako o rzekomym tłumaczu dziełek św. Augustyna. Tryzny Jana nie zna bibliografia Estreichera, ani żadna encyklopedia, ani źródła jezuickie, albowiem takiego, jak powiedzieliśmy nie było. Estreicher zna natomiast Piotra Kazimierza Tryznę, pisarza Księstwa Litewskiego, ale nie uważa go za tłumacza św. Augustyna i odsyła pod hasło „Św. Augustyn”, gdzie infor-

¹⁹ Ks. F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III polskiego i szwedzkiego króla, zawierający opis osób żyjących pod jego panowaniem...*, Lwów 1828, I, s. 7.

²⁰ 29 (Warszawa 1907), 233.

²¹ 1 (1873) 500.

²² Ks. J. Czuj, *Patrologia*, W-wa 1953, s. 157; 1954, s. 224.

muje po linii Rostowskiego i Siarczyńskiego oraz podaje obszerną literaturę informacyjną.

Z encyklopedii przeszły te bałamutne poglądy do rozmaitych książek i artykułów. I tak ks. Melchior Buliński w swej *Historii Kościoła Polskiego*, III, 460 (Kraków 1874) nawet nie domyśla się, że Tryzna to pseudonim, gdy pisze: „Kazimierz Tryzna, starosta Bobrujski, przełożył niektóre traktaty św. Augustyna” i tyle. Jakiś znów anonim pisząc w „Gazecie Kościelnej”²³ o tym tomiku w artykule pt. *Słowo o literaturze ascetycznej w dawnej Polsce*, podaje na równej płaszczyźnie obydwie wersje o autorze.

Jakże więc przedstawia się sprawa autorstwa przekładu apokryfów św. Augustyna? Kto był tłumaczem, starościc bobrujski Tryzna, czy jezuita Jan Alandus?

Widzieliśmy, że na karcie tytułowej omawianej książki widnieje nazwisko Piotra Kazimierza Tryzny. Źródła jednak jezuickie podtrzymują stanowczo, że prawdziwym tłumaczem był Jan Alandus TJ, zmarły w 1641 r.

Gdy w drugiej połowie XIX wieku naczelne władze zakonne powzięły plan sporządzenia kompletnej bibliografii jezuickiej od samych początków Zakonu, wtedy poszczególne kraje przystąpiły do pracy, każdy w swoim zakresie i z tych cegiełek miała urosnąć bibliografia kompletna. Na terenie polskim pracę tę wykonał ks. Józef Brown TJ w latach 1852—1855 w języku łacińskim a później na polski przetłumaczył ją ks. Władysław Kiejnowski²⁴. Dla Browna sprawa nie nasuwała żadnej wątpliwości. Oświadczenie Rostowskiego i idącego za nim Siarczyńskiego miało dlań taką wymowę, że bez wszel-

²³ 1 (1893), 353.

²⁴ Ks. J. Brown, T. J., *Biblioteka assystencyi polskiej Tow. Jezusowego powiększona dwoma dodatkami, z których pierwszy zawiera polskie i rosyjskie tłumaczenia, drugi wydania pisarzy Tow. Jezusowego do innych assystencyi należących w Polsce i Rossyi. Napisana we Lwowie od r. 1852 do 1855 przez...* Przekład z łacińskiego ks. Władysława Kiejnowskiego, kapłana Tow. Jezusowego, Poznań 1862, s. 501.

kiego wahania uznał Alandusa za tłumacza, przytaczając tylko powagę ich obydwu. Takie sformułowanie weszło następnie na łamy światowej bibliografii jezuickiej²⁵.

Gdy pod sam koniec XIX wieku przygotowywano drugie wydanie tej międzynarodowej bibliografii, znów redakcja zwróciła się do Krakowa po uzupełnienie i ewentualne poprawki. Odnośnie do problemu Tryzna czy Alandus, nowy polski korespondent ks. Augustyn Arnd TJ nie miał po Browne niczego do zmieniania. Uzupełnił tylko życiorys Alandusa²⁶ i bardziej wyczerpująco (choć jeszcze nie całkiem kompletnie) podał przedruki dzieła, ale poglądu na autorstwo przekładu w niczym nie zmienił. W nowym więc wydaniu tej międzynarodowej bibliografii²⁷, będącym do dnia dzisiejszego niezastąpionym źródłem wiedzy bibliograficznej o pisarzach zakonu, sprawa została definitywnie załatwiona.

Godzi się więc obecnie przyjrzeć świadectwu Rostowskiego²⁸. Ten uczony wilnianin, doktor akademii wileńskiej (ur. 1711 r. zmarł 1784) zabrał się w połowie XVIII wieku do opracowania historii jezuitów prowincji litewskiej od sprowadzenia jezuitów do Polski w 1564 r. aż po rok 1764. Zamierzał więc przedstawić pierwsze dwa wieki historii jezuitów na ziemiach litewskich. Do naszych czasów dochowało się opraco-

²⁵ De Backer Augustin et Alois, *Bibliothèque des écrivains de la Compagnie de Jésus*, Troisième série, Liège 1856, 7.

²⁶ Ks. Jan Alandus urodził się we Lwowie 1559. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1590 jako kapłan. Przez lat osiem uczył retoryki, osiem lat był socjuszem (tj. pomocnikiem) mistrza nowicjatu w Rydze i Połocku, 13 lat prefektem studiów. W r. 1622/3, gdy był rektorem domu tzw. trzeciej probacji w Nieświeżu, jednym z probanistów był św. Andrzej Bobola (zob. ks. J. Poplatek, *Bł. Andrzej Bobola*, Kraków 1936, s. 61). Zmarł w Nieświeżu 14.III.1641 r.

²⁷ *Bibliothèque de la Compagnie de Jésus...* par les Pères Augustin et Alios De Backer. Nouvelle édition par Carlos Sommervogel S. J. Bruxelles — Paris 1890, I, 115—116; VIII, 1594—95.

²⁸ Dane biograficzne, zobacz w *Enc. Kość.*, 22, 487.

wanie pierwszego tylko wieku tj. historia za lata 1564—1664 pt. *Lituanicarum Societatis Jesu historiarum provincialium, pars prima*, Wilno 1769, stron VI + 520. Drugie wydanie wyszło w Wilnie 1772 a trzecie (z tego cytujemy)²⁹ w Paryżu 1877. Wydał je Jan Martinov TJ.

Jeden z dodatków (*appendices*) do dzieła pt. *Scriptores e Lituanica primo saeculo Soc. Jesu Provincia*, daje wykaz pisarzy zakonu z omawianego terenu. Na pierwszym miejscu podał: *Alandus Joannes (fictio nomine Tryznae quandoque usus), edidit... Soliloquia S. Augustini ex latino in polonicum translata, nomine D. Tryzna*. A więc kateryczne stwierdzenie historyka zawodowego, że Tryzna to pseudonim literacki jezuitę Alandusa. Ze swej strony czyniliśmy poszukiwania w archiwach jezuitckich dla wzmocnienia jeszcze świadectwa Rostowskiego na okoliczność autorstwa Alandusa (gdyby jeszcze ktoś wątpił), ale wszelkie materiały odnośnie do r. 1617 i następných zaginęły. Znaleziony w rękopisach życiorys Alandusa³⁰ jest utrzymany w tonie pośmiertnego panegiryku a o jego działalności pisarskiej w ogóle nie wspomina.

Ale możemy śmiało zaufać historykowi, który *ex professo* badał dzieje jezuitów prowincji litewskiej i pisał jeszcze przed kasatą zakonu, więc miał do swej dyspozycji nieuszczerplone archiwa zakonne, z których do dnia dzisiejszego zachowały się szczątki zaledwie. Nie potrzeba zatem uciekać się do tak póź-

²⁹ Zobacz przypisek 18.

³⁰ *Summariola vita defunctorum Patrum et Fratrum in Provincia Lithuaniae per triennium usque ad annum 1642*.

Pater Joannes Alandus veteranus, cum Societatis athleta tum huius Collegii incola, grandaevus aetate, gravior pietate, ac meritis, cum in Academia Cracoviensi insigniter studia tractasset, sacerdos Societatem ingressus est, brevique Jaroslaviae, ut nostris Rhetoricam praelegeret, Professor denunciatus est. Rigam deinde missus, Socium Magistri Novitiorum egit P. Michaelis Becani, cum satisfactione. Neswissium deinde

nego świadka, jak ks. Siarczyński, (jak to czyni *Encyklopedia Orgelbranda*, Jocher, Ks. Fulman w dodatku do polskiego przekładu zyciorysu św. Augustyna pióra A. Hatsfelda i wreszcie Ks. Czuj), skoro mamy informację daleko wcześniejszą i to z pierwszej ręki.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na pewne szczegóły i napomknienia samej przedmowy. Mówi się³¹, że tłumaczem jest, mimo świadectwa Rostowskiego i Siarczyńskiego, Tryzna, bo „w przedmowie wyraźnie stoi napisane (*sic*), że Tryzna dał tylko do poprawy mistrzowi niegdyś swemu”. Otóż najpierw słów tych nie ma w przedmowie lecz w dedykacji Zofii z Mielca Chodkiewiczowej, wojewodziny wileńskiej i hetmanowej W. Księstwa Litewskiego. Lecz cóż z niej wynika? Czyżby zaprzeczenie autorstwa Alandusa? Ależ w potocznym języku jezuitów miano mistrza nosi mistrz nowicjuszów (*magister novitiorum*). Widocznie był dobrym stylistą, skoro dał mu Alandus przekład do literackiego retuszu. Tryzna, ani nie był jezuitą, ani uczniem szkół jezuickich. Był fundatorem zakonnego domu w Bobrujsku i przyjacielem zakonu³². Z jezuitami nieświeskimi pozostawał w zażyłej przyjaźni³³.

missus variis Societatis functus est ministeriis. Illustrissimo Sanctae memoriae Fundatori. [Był nim Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, pan na Ołyce i Nieświeżu, marszałek litewski. Był fundatorem collegium jezuickiego w Nieświeżu (Rostowski 104). Przy jego śmierci był obecny na wyraźne żądanie petenta jego spowiednik Alandus (ibid. 245)], *nostro, ob. sales religiosa temperatos prudentia ac modestia apprime carus. Obiit anno aetatis suae 82, 14 Martii Anno 1641 cum Collegium tribus rexisset annis, et nostrorum confessionibus excipiendis pene continenti aetate servivisset.* — Archiwum Centralne T. J. w Rzymie, Lith. 39—267.

³¹ Enc. Orgelbranda 25, 652.

³² Rostowski 285—6.

³³ Ks. J. Poplatek T. J., *Bł. Andrzej Bobola. Życie — męczeństwo — kult*, Kraków 1936, s. 77—80.

Gdy tłumacz opowiada w przedmowie, jak to ks. Franciszek Arias T.J.³⁴ za pomocą tych traktatów Pseudo-Augustyna nawrócił w Wilnie pewnego Włocha, który „nawiedzał Patres”³⁵, to pytamy się skąd syn wojewody parnawskiego zna takie szczegóły domowej kroniki duszpasterskiej jezuitów wileńskich i posługuje się przy tym obiegowym stylem właściwym zakonnikom? A już co najmniej dziwnym byłoby w ustach żonatego z Zofią Wołłowicką Tryzny zapewnienie czytelnika, że z książki tej nauczy się „wzgardy świata”.

6. TŁUMACZENIE ALANDUSA

Dziś, kiedy zagadnienia związane ze sztuką tłumaczenia żywo zajmują koła literackie, pracujące nad przyswojeniem obcych utworów naszej kulturze i są przedmiotem ożywionych dyskusyj na specjalnych Zjazdach polskiego Pen Clubu (zob. *Sztuka tłumaczenia*, Wrocław 1955), warto przyjrzeć się warsztatowi Alandusa, publikującego swoją pracę w 20 lat po zgonie Wujka. A jest to wskazane tym bardziej, że wspomniana zbiorowa książka o *Sztuce tłumaczenia* całkowicie pominęła zagadnienie tłumaczeń biblijnych, patrystycznych, teologicznych i ascetycznych, poprzestając wyłącznie na literaturze pięknej i filozoficznej. Na opracowanie równoległej książki ze wskazanych dziedzin, znalazłoby się sporo materiału, który pozwoliłby dopełnić nazbyt widoczne luki tej cennej skąd inąd publikacji.

J a k p o j m u j e A l a n d u s z a d a n i a t ł u m a c z a ?

Przedstawił je na wstępie *Przedmowy* do czytelnika w słowach następujących: „Ludzie uczeni trojakim sposobem księgi

³⁴ O nim zobacz *Polski Słownik Biograficzny*, 1, 157.

³⁵ Zobacz — Alandus, *Przedmowa do Czytelnika*, 5 verso, co Kraśzewski zmienił na „nawiedzając pomienioną Akademią”.

tłumaczą. Jedni tylko rzecz (= treść) autorową, a nie słowa, wyrażają, żadnych conceptów swych nie przydając. Drudzy rzecz, nie słowa przekładają, ale przydają swoje concepty dla lepszego rzeczy trudniejszych zrozumienia. Niektórzy zaś i rzecz całą, i słowo od słowa bez przydatku, albo umniejszenia jakiego pilnie przekładają. Który ostatni sposób do przekładania ksiąg nabożnych jest najlepszy. Bo aczkolwiek i pierwsze dwa sposoby dobre są; jednak, iż słów autorowych nie zachowują i glossują sentencje, tym samym wiele księgom nabożnym ducha i żywości uwłóczą, tak iż więc nie męża duchownego, ale dworaka jakiegoś świeckiego zdają się być księgi. Jam trzeciego sposobu w Augustynie św. użył, nie tylko sens, ale i słowa jego wszystkie, ile mogło być, jako najszczerej przetłumaczyłem” (str. 2—3).

Zarysowany tu postulat dosłowności w oddaniu myśli i słów autora, bez uszczuplania, czy też rozszerzania tekstu utworu przekładanego, należy uzupełnić uwagami Alandusa w drugim numerze przedmowy, gdzie dobitnie podkreśla konieczność uwzględniania w przekładzie ducha i nastroju oryginału. Styl przekładu powinien odzwierciedlić styl autora. Jeżeli tedy Augustyn te księgi „prostą i domową łaciną napisał”, albowiem „stary to zwyczaj sług Bożych po prostu z Panem wszechmocnym rozmawiać” przeto nie godzi się przystępować do przekładu w ten sposób, żeby pokazywać „dworne swoje krasomóstwo, kędy żadnego miejsca (na nie) nie ma. Owa w nabożeństwie nie mowy trefionej, ale ducha uniżonego i prostego potrzeba” (3 verso).

Trzeba przyznać, że Aladus pracując nad tłumaczeniem pięcioksiągu Pseudo-augustyna, nie spuścił z oka zasad przez się ogłoszonych. Przekład jego utrzymany w granicach umiarkowanej dosłowności, zaleca szlachetną prostotą i duch religijnego namaszczenia.

7. PRZEDRUK KRASZEWSKIEGO

Pozostaje do rozwiązania jeszcze jedno zagadnienie. W polskich bibliografiach augustyńskich podaje się często następującą pozycję: „Św. Augustyn Biskup Hipponencki Kościoła Bożego Doktor XX Kanoników pod Regułą Apostolską żyjących Reformator, y wielu innych zakonów Prawodawca w Pięciu traktatach z Książ Jego wyjętych to jest:

1. Rozmyślania nabożne.
2. Mowy tajemne z Bogiem.
3. Broń duchowna.
4. O skrusze serca.
5. O marności świata.

Wiernie na polski język przetłumaczony staraniem y kosztem JMci X. Mateusza Kraszewskiego Opata Kongregacji Czerwieńskiej XX. Kanoników Lateraneńskich, Kanonika katedralnego Płockiego, Proboszcza Błońskiego. Za dozwoleńiem Zwierzchności Duchowney Przedrukowany w Warszawie w drukarni J.K. Mości y Rzpłtey XX. Schol. Piarum R.P. 1759”.

Tę pozycję jako odrębną od tłumaczenia Alandusa podaje Krynicki³⁶, Fulman³⁷, Nowacki w przekładzie *Patrologii* Rauschena cytuje w ogóle tylko Kraszewskiego³⁸ nie wiedząc nic o Alandusie, *Encyklopedia Kościelna*³⁹ podobnie wyodrębnia Kraszewskiego od Alandusa. Cytowany już anonim, piszący w „Gazecie Kościelnej”, *Słowno o literaturze ascetycznej w dawnej Polsce*, omawiając *Pięć-Książ Alandusa* dodaje, co następuje⁴⁰: „Jest nawet drugi przekład z r. 1759 w War-

³⁶ Ks. W. Krynicki, *Wymowa święta*, Poznań 1921, s. 232.

³⁷ A. Haltsfeld, *Św. Augustyn, ojciec i doktor Kościoła*, W-wa, 1899. *Dodatek* (s. 255—68): *Dzieła św. Augustyna*, s. 267.

³⁸ S. 304.

³⁹ I. 500.

⁴⁰ L. c. 353.

szawie „przedrukowany” (a więc może nie pierwsze wydanie) ks. Mateusza Kraszewskiego, Opata Czerwińskiego, Kanoników Lateraneńskich”. — Przysłowiową kropkę nad *i* postawił filolog Jerzy Kowalski, prof. Uniw. Jana Kazimierza w swym wstępie do *Wyznań* w przekładzie Wisłockiej - Remerowej. Kowalski pisze: „Tych samych pięć traktatów [wyżej mówił o pięciu traktatach przełożonych przez Tryznę, bo o prawdziwym tłumaczu nawet nie słyszał] w nowym przekładzie Mateusza Kraszewskiego, wychodzi trzykrotnie w XVIII w.”⁴¹.

Skąd powstała taka, już nie hipoteza, ale teza? Najpierw trzeba zaznaczyć, że niedbale zastosował Kraszewski interpunkcję na karcie tytułowej. Gdyby po wyrazie „przetłumaczony” postawił kropkę, to by każdy domyślił się, że ktoś inny (choć nie podany) tłumaczył, a Kraszewski przedrukował. A tak tytuł, choć może być prawidłowo rozumiany, nasuwa przecież niejaką wątpliwość. Drugą przyczynę tego błędu u wszystkich bibliografów św. Augustyna widzimy w tym, że nikt nie wziął do ręki wydania Kraszewskiego i nie porównał karta po karcie z oryginalnym przekładem Alandusa.

Ten prosty zabieg wykluczyłoby tego rodzaju pomyłkę. Wykluczyłoby też przeczytanie pierwszych słów dedykacji Eustachii z Potockich Krasińskiej, gdzie czytamy (s. a.): „Że przedsięwzięłem książkę tę św. Augustyna przedziwnych pełną ku Bogu afektów dla powszechnego wiernych pożytku, staraniem moim świeżo przedrukowana na wysokim J. W. W. Mci Pani Dobrodziejki zaszczyć Imieniem”

A więc już sama przedmowa Kraszewskiego wyklucza tezę o „nowym” przekładzie. Porównanie tekstów Alandusa i Kra-

⁴¹ Św. Augustyn, *Wyznania*. W przekładzie dr Krystyny Wisłockiej Remerowej. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Jerzy Kowalski, prof. Uniw. im. Jana Kazimierza we Lwowie, Kraków 1929. (Bibl. Nar. II, 45), s. LXXXV.

szewskiego obala definitywnie i ostatecznie wszystkie dotychczasowe informacje bibliograficzne. Rzekomo nowy przekład Kraszewskiego jest dosłownym przedrukiem przekładu Alandusa. Dla udokumentowania naszego sądu wybraliśmy dla porównania tekst wierszowany. Każdy przyzna, iż niepodobna, by dwu samodzielnych tłumaczy przetłumaczyło dany tekst identycznym wierszem. Tu sprawa odrębności czy tożsamości najwyraźniej wystąpią. A więc czytamy 18 rozdział z *Meditationes*, zatytułowany *Oratio devotissima ad Christum*:

Spes mea, Christe Deus, hominum tu dulcis amator,
 Lux, via, vita, salus, decor, et decus omne tuorum:
 Omnia pro quorum voluisti ferre salute
 Cernito vincla, cruce[m], vulnus, mortem atque sepulcrum
 Post tres inde dies devicta morte resurgens,
 Discipulis visus, nutantia corda reformans,
 Luce quaterdena coelorum summa petisti.
 Vivis in aeternum, nunc et per saecula regnans.

Modlitwa bardzo nabożna do Pana Chrystusa:
 Alandus 48—49

Boże prawdziwy, Jezu. Chryste Panie,
 Nadziejo moja y częste wzdychanie:
 Ty miłośnikiem rodzaju ludzkiego;
 Ty oświeceniem człowieka każdego.
 Ty wiernych Twoich żywot, odkupienie,
 Ozdoba wszelka, droga y zbawienie:
 Dla których cierpieć raczyłeś z miłości
 Rany, śmierć, pogrzeb, y inne gorzkości.
 Potym powstawszy z grobu dnia trzeciego,
 A zwyciężywszy łotra piekielnego;
 Dałeś się widzieć uczniom frasobliwym,
 Wiary gruntowney dodając wątpliwym.
 Nakoniec wszystko sprawiwszy iak trzeba,
 Dnia czterdziestego wstąpiłeś do nieba:
 Gdzie Pan Zastępów, z Bogiem Oycem wiecznie
 Y z Duchem świętym krolujesz społecznie.

Modlitwa bardzo nabożna do Pana Chrystusa:
Kraszewski 50

Boże prawdziwy Jezu Chryste Panie,
Nadziejo moja, y częste wzdychanie:
Tyś miłośnikiem rodzaju ludzkiego;
Ty oświeceniem człowieka każdego.
Ty wiernych twoich żywot, odkupienie,
Ozdoba wszelka, droga y zbawienie:
Dla których cierpieć raczyłeś z miłości
Rany, śmierć, pogrzeb, y inne gorzkości.
Potym powstawszy z grobu dnia trzeciego,
A zwyciężywszy łotra piekielnego;
Dałeś się widzieć uczniom frasobliwym,
Wiary gruntowney dodając wątpliwym.
Na koniec wszystko sprawiwszy iak trzeba,
Dnia czterdziestego wstąpiłeś do nieba:
Gdzie Pan Zastępów, z Bogiem Oycem wiecznie,
Y Duchem Świętym kroluiesz społecznie.

Dokładne porównanie obu tekstów da drobniutką i bez znaczenia różncę. W trzecim wierszu Alandus ma „Ty”, a Kraszewski ma „Tyś”. W trzynastym wierszu Alandus ma „wszytko”, a Kraszewski „wszystko”. Zresztą tekst jest identyczny. I tak jest na przestrzeni 405 stron Kraszewskiego. Zauważyć się dają tylko malutkie zmiany w słownictwie, i to niezmiernie rzadko. O charakterze tych zmian da wyobrażenie drugi wiersz *Hymnu o chwale niebieskiej Piotra Damiana Kardynała Ostieńskiego, z słów Św. Augustyna*:

Claustra carnis praesto frangi clausa quaerit anima.

Alandus na (s. 12): Dusza z kluczy chce uciec ciała mizernego; a Kraszewski (s. 74): Dusza z zamku chce uciec ciała mizernego. A oto inny przykład zmian Kraszewskiego. Trzydziesty rozdział *Meditationum* nosi tytuł: *De pluralitate personarum et unitate in Deo*. Alandus ma (s. 87): „O jednej istności Boskiej i trzech Personach” a Kraszewski (s. 89): „O jednej istności Boskiej i Trzech Osobach”.

Te przykłady niech wystarczą do wyciągnięcia następującego wniosku: Rzekomo „nowy” przekład Kraszewskiego jest dosłownym przedrukiem tekstu Alandusa z zastosowaniem na bardzo nielicznych miejscach nieznacznych zmian w wyśłowieniu.

A zatem nazwisko Kraszewskiego należy wykreślić z listy polskich tłumaczy św. Augustyna, lub ściślej mówiąc, Pseudo-Augustyna. Dał tylko przedruk i nic więcej.

8. WYDANIE GNIEŹNIEŃSKIE WAWROWSKIEGO

Jak powiedzieliśmy wyżej, dziełko to cieszyło się w Polsce przedrozbiorowej niebywałą poczytnością. Znajdujemy je w magnackich dworach (świadczą o tym zmieniające się w każdym wydaniu dedykacje), czyta je szlachta, modlą się zeń zakonnicy, eks-króle przerabiają je na wiersze (Leszczyński), członkowie bractw nabożnych gotują się zeń do spowiedzi, a szeroki ogół odprawia z tego Pseudo-Augustyna swoje modły.

Ostatnie wydanie oryginalnego Alandusa wyszło w Warszawie w 1798 r. Gdy zaczytano po latach wszystkie już egzemplarze (a że dosłownie zaczytano, świadczy znikoma liczba ocalałych egzemplarzy) pomyślano o nowym przekładzie. I oto w 1852 r. wychodzą w Gnieźnie *Pisma św. Augustyna* w przekładzie z łacińskiego ks. Fr. Wawrońskiego. Nie ma tu żadnego podtytułu, żadnej przedmowy, żadnego objaśnienia, ni uwagi. Książka wyszła drukiem i nakładem J. B. Langiego. Aprobaty kościelnej nigdzie nie widać. Tytuł wprowadza czytelnika w błąd, albowiem te tytułowe *Pisma św. Augustyna* to te same, co u Alandusa *Rozmyślenia* (1—127) i *Rozmowy duszy z Bogiem* (131—243). Trudno orzec, czy Wawrowski miał przed sobą przekład Alandusa. Nowy przekład jest bardziej

prozaiczny, brak mu literackiego wdzięku, jaki cechuje przekład Alandusa ze schyłku epoki odrodzenia. Obniżenie lotu Wawrowskiego zaznaczyło się w przekładach wierszy oryginału, które znajdują się w 18 i 26 rozdziale *Rozmyślań*. Hymn Piotra Damiana o chwale niebieskiej (rozdz. 26) Wawrowski w ogóle opuścił, a *Modlitwę bardzo nabożną do Pana Chrystusa* (rozdz. 18) przełożył bezbarwną prozą.

Na poprzednich kartach zacytowaliśmy omawianą *Modlitwę* w oryginale, w przekładzie Alandusa i w rzekomo nowym przekładzie Kraszewskiego. Tu damy prozaiczny przekład Wawrowskiego, by unaocznic obniżenie się poziomowi literackiego tłumaczenia, które powstało w schyłkowym okresie romantyzmu.

Nadziejo moja, Chryste Boże, słodki Miłośniku dusz ludzkich, światłości, drogo, żywocie, zbawienie, ozdobo wszystkich, za których raczyłeś cierpieć odkupienia więzy, krzyż, rany, śmierć i pogrzeb. Po trzech dniach zwyciężywszy śmierć, zmartwychpowstawszy, uczniom się okazałeś, serca ich wątpliące umacniając. Dnia czterdziestego do nieba wstąpiłeś, gdzie żyjesz na wieki, teraz i po wszystkie wieki królując.

Nawet z takim drobiazgiem, jak przetłumaczenie odrębnym wyrazem *decor et decus*, nie dał sobie rady Wawrowski. Przekład zatem Wawrowskiego, nie stanowi postępu, lecz wyraźne cofnięcie się. Gdy dodamy do tego okoliczność, że brak w tym wydawnictwie jakiegokolwiek notatki o prawdziwym czy domniemanym autorze dzieła, to musimy powiedzieć, że zarówno pod względem literackim, jak i naukowym Alandus stoi wyżej. Albowiem ten ostatni przynajmniej usiłował bronić autentyczności; do Wawrowskiego natomiast takie zagadnienia zgoła nie dotarły. Przekład jego został przyjęty, zdaje się, chłodno, co wnioskujemy z tego, że nie udało się nam znaleźć żadnej recenzji. Nie było też drugiego wydania.

W związku z omawianiem przekładu Wawrowskiego nasuwa się uwaga ogólniejszej natury. Na jubileusz św. Augustyna w r. 1854 wyszły cztery pozycje. Wszystkie cztery, to przekłady dzieł św. Augustyna. Jeden, to omawiany apokryf w tłumaczeniu Wawrowskiego; druga pozycja, to *Pięćdziesiąt Homilii* św. Augustyna; trzecia, to streszczenie dziełka *De vera religione*; a tylko przekład *De sermone Domini in monte* był pozycją poważniejszą. Żadnej pracy naukowej, żadnej monografii o św. Augustynie; przekłady zaś wyłącznie o charakterze utylitarnym tj. na użytek ambony.

9. NOWY PRZEKŁAD LWOWSKI Z 1928 R.

Gdyby omawiane traktaciki Pseudo-Augustyńskie wznawiano na użytek dusz pobożnych w sposób właściwy, tj. z zaznaczeniem ich pochodzenia, nie mielibyśmy zastrzeżeń co do wznowień. Średniowieczna książeczka *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza a Kempis nigdy nie traci chętnych czytelników. Owe pięć traktatów Pseudo-Augustyna mocno się zbliżają w tonie i nastroju zwłaszcza do drugiej księgi *Naśladowania*. Miałyby więc i one ochotnych odbiorców a nauka nie wnosiłaby swego veta. Aliści w roku 1928 ks. Bobicz znany pracownik homiletyczny i tłumacz pism maryjnych św. Bernarda, sięgnął po te traktaty. Książeczka, którą firmowała Biblioteka Religijna we Lwowie, a ks. Bobicz... zaszczycił przedmową, zawiera pseudo-augustyńskie *Soliloquia* i *Manuale*. Stopień znajomości zagadnień krytyki augustyńskiej jest w przedmowie taki, że zachodzi konieczność zajęcia się nią. Autor twierdzi, że „co do powstania *Księgi Podręcznej (Manuale)* żadnej nie mamy pewności”. Tymczasem Mauryni dali wyczerpującą i dokładną — i co ważne — do dziś kompetentną informację o tym zlepku cudzych zdań i myśli. Niestety dla

ks. Bobicza pozostała *Admonitio* Maurynów (ML. 40, 449—52) rzeczą zupełnie nieznaną. Stamtąd by się można było dowiedzieć, że *Manuale* to najbardziej spośród wszystkich *Pięciu Traktatów* typowy centon z całego tuzina autorów, od Cypriana począwszy, a na średniowiecznym Anzelmie i Hugonie od św. Wiktora skończywszy. Co do *Rozmów samotnych* (*Soliloquia*), to autor zdaje sobie sprawę, że nie są to te *Soliloquia*, jakie powstały w Cassiciacum, bo treść ich nie zgadza się z *Retractationes* (I, 4) niemniej jednak osłabić usiłuje tezy nowoczesnej krytyki twierdząc, jakoby „i wśród krytyków zdania były podzielone” (VIII). Otóż i tu musimy ponowić swoje veto, albowiem już od XVI wieku, a w szczególności od Maurynów, opinia negatywna o augustyńskim autorstwie jest tak ustalona, iż nie znamy nikogo, ktoby usiłował ją podważyć. Do wywodów Maurynów Cavallera dorzucił nowy o zależności autora *Solilokwiów* od Jana de Fécamp. Sprawa jest dziś zamknięta już na siedem pieczęci. Jedynym autorytetem jaki Bobicz przywodzi na okoliczność falsyfikatu *Rozmów* jest podręcznik Rauschena w I wydaniu. Każdy przyzna, że to za mało.

Dłuższą część wstępu poświęca ks. Bobicz próbie udowodnienia podobieństw wymienionych traktatów do dzieł autentycznych św. Augustyna, a to na podstawie języka, stylu i treści tych pisemek. Uwagi na ten temat są tak ogólnikowe, iż na ich podstawie trudno doprawdy snuć wnioski o ich—zdanem Bobicza — dużym pokrewieństwie z św. Augustynem. Uwagi o języku Augustyna są tak skromne, że czytelnik niczego z nich się nie dowie i musi sięgnąć po wyczerpujące informacje do zawodowego filologa prof. Kowalskiego we wstępie do *Wyznań* w przekładzie Wisłockiej-Remerowej (rozdz. IV: Język pism św. Augustyna⁴²).

⁴² *ibid.*, s. XXXV—XLIV.

Notatka bibliograficzna (XV—XVI) jest równie zapóźniona jak cały wstęp. Dla ks. Bobicza Estreicher nie istnieje. To co nam tu podaje, czytaliśmy już dawno u ks. Fulmana i w *Encyklopedii Kościelnej*.

Co do przekładu *Rozmów* i *Podręcznika*, to można powiedzieć, iż na ogół jest udatny. Są jednak miejsca, gdzie chciałoby się widzieć większą ścisłość i jasność. We wstępie do *Manuale* przedstawił nam nieznanemu autor tego centonu cel i metodę pisania dziełka. Oryginał brzmi: *Idcirco non praesumptionis temeritate sed magna Dei mei dilectione huic opusculo ad laudem eius operam dedi; ut, ex elegantioribus dictis sanctorum Patrum, breve et manuale verbum de Deo meo mecum semper haberem, ex cuius lectionis igne, quoties tepesco, in eius accendar amorem. Nunc adesto mihi, Deus meus etc.*

Ks. Bobicz tak przekłada to miejsce (s. 201): „Przeto nie płochą powodowany zuchwałością, ale z wielkiej ku Bogu mojemu miłości, ułożyłem na chwałę Jego to dziełko, chcąc zawsze mieć przy sobie krótką i podręczną książeczkę, opartą na najcelniejszych pismach świętych Ojców, o Bogu moim, ażebym — ilekroć popadam w oziębłość — czytając ją, rozpałał w sobie miłość ku niemu. Bądźże mi przeto pomocnym, Boże mój itd.”.

Autor oryginału przyznaje w sposób zupełnie wyraźny, że zabrał się do ułożenia dziełka *ex elegantioribus dictis sanctorum Patrum*, a więc sam uważa dziełko swoje za centon zapożyczonych zdań i myśli. Gdy ks. Bobicz daje nam przekład tego miejsca w takim sformułowaniu, że *Manuale* jest to „książeczka oparta na najcelniejszych pismach Ojców świętych”, to jasno widzimy, że zatarł bardzo cenne świadectwo samego kompilatora, a podsunął mu myśl, którą sam chciałby w tekście dostrzec, ale niestety tam jej nie ma.

10. POLSKIE KOLEJE ANTOLOGII CLEMENT'A

Należy wspomnieć jeszcze o pewnej osobliwości wydawniczej z zakresu polskich przekładów Pseudo-Augustyna, która jest dowodem ogromnie żywego zainteresowania się tymi dziełkami w społeczeństwie polskim.

Rozczytywał się w tych traktacikach polski eks-król Stanisław Leszczyński (1677—1766), osładzając sobie gorzkie chwile wygnania w Nancy. Jeden z kilku jego kapelanów, Francuz ks. Dionizy Clement (1706—1771), będący jednocześnie jałmużnikiem Leszczyńskiego, sporządził z omawianych trzech apokryfów (*Meditationes, Manuale, Soliloquia*) krótką antologię, grupując teksty wokół dwu przede wszystkim idei: dobroci bożej i męki Chrystusa. Tę wiązanekę myśli wydał Clement w r. 1740. Leszczyński przystąpił do przetłumaczenia jej wierszem i wydał w Nancy w r. 1745⁴³, zamieszczając francuski tekst Clement'a i własny wierszowany przekład polski.

Do kraju dotarły nieliczne tylko egzemplarze książeczki, a ponieważ wzbudziła duże zainteresowanie, więc postarano się o przedruk antologii w Polsce, ale że Leszczyński poetą wielkiej miary nie był, a forma poetycka polskich czytelników nie zadowalała, przeto dokonano w tym krajowym wydaniu nowego przekładu, który dał ks. Józef Łubieński⁴⁴. Rzecz

⁴³ *Entrétiens de l'âme avec Dieu, tirés des paroles de Saint Augustin dans ses méditations, ses soliloques et son manuel. Par M. l'abbé Clément docteur en théologie. Rozmowy duszy z Panem Bogiem wybrane ze słów św. Augustyna w medytacjach y inszych księgach jego*, B. m. (Nancy) R. P. MDCCXLV (1745) w 8-ce, stron 403. — Od strony 305 jest: *Psautier des S. Augustin, Psalterz św. Augustyna*. Tekst francuski prozą a przekład polski wierszem. Tłumaczem jest król Stanisław Leszczyński.

⁴⁴ O Clement'ie zob. *Enc. Kość.* 3, 41; o Łubieńskim *ibid.*, 12, 601.

wyszła w Brunsberdze w r. 1761⁴⁵. Lecz i ten przekład czytelników nie zadowolił. Chciano przekładu oddającego wiernie oryginał, czemu sprostać nie zdołały wykuwane w znojmym mozole niedołążne wiersze.

Toteż niebawem, bo już w 1770 r. wychodzi w Warszawie prozaiczny, dosłowny przekład oryginału francuskiego⁴⁶. Mimo, że przekład ten jest prozaiczny i w zasadzie dosłowny, nie trzeba jednak zapominać, że jest to przekład z przekładu. Dosłownością jest tu zgodność z przekładem francuskim, a nie z oryginałem łacińskim, od którego omawiany przekład polski jest w niektórych miejscach tak daleki, że niepodobna doszukać się między nimi związku. Ogólnie trzeba powiedzieć, że omawiany przekład polski nawet tam, gdzie wchodzą w grę autentyczne słowa św. Augustyna, rozmija się z oryginałem. Dla przykładu przyglądniemy się znanym słowom św. Augustyna z *Wyznań* X, 27, 38 (ML 32, 795). Weszły one do apokryficznych solilokwiów (rozdz. 31, 4): *Sero te amavi, pulchritudo tam antiqua et tam nova. Sero te amavi. Alandus ma* (s. 244): „Nie rychłom cię umiłował piękności tak dawna y tak nowa, nie rychłom cię umiłował” A prozaiczny przekład tak oddaje to przysłowiowe zdanie Augustyna: „O jakim późno zaczął cię kochać piękności zawsze dawna! O jak łatwo prze-

⁴⁵ *Entrétiens de l'âme avec Dieu, tirés des paroles de Saint Augustin dans ses meditations, ses soliloques et son Manuel. Par l'abbé — docteur en theologie. Rozmowy duszy z Bogiem, wybrane ze słów św. Augustyna w medytacjach i innych xięgach jego, na wiersz polski powtórnie przez J. X. Macieja Józefa z Łubny Łubieńskiego, dziekana metrop. Gniezn. y katedry warmińsk. archidyak. katedr. Krak. przetłumaczone, y do druku za pozwoleniem starszych podane.* (Po francusku prozą a po polsku wierszem) Braunsberg 1761, w 4-ce stron nlb. 246.

⁴⁶ Ks. Dionizy Ksawery Clement., *Rozmowy duszy z Bogiem, wyjęte z ksiąg Augustyna św. z francuskiego na polski język przełożone.* W Warszawie, w drukarni J. K. Mści y Rzeczyptey w Kollegjum XX Jezuitów. Roku 1770. Stron 202 — b) Lublin 1772, c) Warszawa 1781.

stawałem cię kochać piękności zawsze nowa"! W wędrowce przez kraje i języki zatracił się prawdziwy Augustyn do cna.

Kto jest tłumaczem tej książeczki? Ani karta tytułowa, ani aprobata kościelna nie ujawniają tego. Wydaje nam się, iż przekład ten wyszedł spod pióra niestrudzonego w akcji wydawniczej ks. Franciszka Bohomolca TJ. Książeczkę otwiera dedykacja „Wielmożnym ICHMC PANNOM Anieli y Teresie Jelińskim Podkomorzankom Mozyrskim Pisarzównom Dekretowym Wielkiego Xięstwa Litt.” podpisana literami F. B. S. J. (Franciszek Bohomolec Soc. Jesu). Wiemy skąd inąd⁴⁷, że Bohomolec „nie lubił wysuwać swojego nazwiska, najchętniej wydawał swe liczne prace anonimowo”. Nasz domysł na podstawie podpisu dedykacji, znajduje potwierdzenie w bibliografii jezuickiej Browna (127), gdzie omawiana książeczka figuruje wśród utworów Bohomolca jako 38 pozycja.

W dedykacyjnej przemowie zasługują na wzmiankę następujące szczegóły. Zalecając książeczkę pannom podkomorzankom podkreśla Bohomolec, że „mała jest wprawdzie ta książeczka, ale szacunku osobliwszego. Jest bowiem wyjęta z drogich wielkiego w Kościele bożym doktora Augustyna świętego pism i zawiera w sobie prawie to wszystko, cokolwiek serce człowieka poruszyć i do miłości boskiej zapalić może” Przy wydaniu więc tych apokryfów kierował się Bohomolec tymi samymi motywami, co Alandus. A powtóre, nie znajdujemy tu żadnego śladu wiadomości o wynikach pracy Maurynów.

11. TZW. PSAŁTERZ ŚW. AUGUSTYNA

Zarówno dwa poprzednie przekłady *Rozmów* (Leszczyńskiego i Łubieńskiego) jak i niniejszy Bohomolca zawierają

⁴⁷ Pol. Słownik Biogr., 2, 225.

w drugiej części tzw. psalterz św. Augustyna. Wśród dziełek podrzuconych św. Augustynowi to chyba najmniej jest godne wielkiego Afrykańczyka. Jest to tak licha łatanina wersetów Dawidowych, że Altaner uznał ją za wskazane pominąć głuchym milczeniem nawet przy apokryfach⁴⁸. Portalié⁴⁹ zbył ją samym tylko wymienieniem tytułu, a skrupulatni i sumienni Mauryni uznali za wielki zaszczyt dla dziełka, gdy je wśród apokryfów bez słowa komentarza wydrukowali⁵⁰. Zaznaczyli tylko, że w jednym rękopisie znaleźli wzmiankę, jakoby to było dzieło papieża Jana XXII, ale wobec tej notatki stanowiska nie zajęli.

Nam się jednak wydaje, że tę lichotę sporządził na użytek własnej dewocji jakiś młodziuchny kleryczyna, który nie rozumując ducha całych psalmów, powybierał tylko wersety modlitewne i zlepił je w osiem próśb o gorliwość w służbie Bożej. Toteż dziwnym się wydaje smak ludzi XVIII wieku, skoro mogli napisać⁵¹ „iż „to maluczkie dzieło Augustyna św. godne jest wielkiego szacunku” Oni mniemali (czyżby na serio), że ułożył ten psalterz św. Augustyn zaraz po nawróceniu swoim dla swojej matki, by zostawić jej pamiątkę wspólnie przeżytych chwil radości. Dla dzisiejszego krytyka taki wywód nie przedstawia żadnej wartości, albowiem niczym nie jest po party. Nie ma żadnych absolutnie wskazówek na okoliczność autorstwa św. Augustyna. A charakter tej nieudolnej kompilacji wręcz odsądza ją od Afrykańczyka. Wspomnieliśmy o niej tylko dla zupełności, by omówić wszystkie apokryfy augustyńskie, jakie na naszym polskim gruncie kiedykolwiek się pokazały.

⁴⁸ *Patrologie* 3, 1951, s. 384.

⁴⁹ DTC I, 2, 2308.

⁵⁰ ML 40, 1135—38.

⁵¹ Clement jak wyż. w przyp. 46, s. 148.

12. ŚREDNIOWIECZNY APOKRYF O ANTYCHRYŚCIE

Pozostaje do omówienia średniowieczny apokryf o antychryście, przełożony na język polski przez ks. Czuja w 1921 r. pod imieniem św. Augustyna⁵². Przekład powstał, zdaje się, w następujących okolicznościach. Redakcja „*Gazety Kościelnej*” we Lwowie (ks. Aleksander Pechnik) otrzymała do recenzji dwa dzieła beletrystyczne o antychryście. Był to *Pan Świata* H. Bensona i *Antychryst* Jana Łady. Chcąc czytelników poinformować najpierw o samym antychryście, redakcja widocznie zamówiła u ks. Czuja przekład omawianego traktaciku. Przekład wyszedł w 1 i 2 numerze „*Gazety Kościelnej*” z 1921 r. Gdy czytelnicy zaznajomili się już z tym niby augustyńskim *Antychrystem*, wtedy dopiero w numerze 4 (s. 44) dał ks. Pechnik swoje uwagi o dwu wspomnianych powieściach.

Recenzje powieści nas tu nie interesują, ale nad przekładem *Antychrysta* musimy się zatrzymać, albowiem wyszedł pod imieniem Augustyna, a ani tłumacz, ani redaktor nie zamieścił żadnej uwagi o tym dziele, tak iż przeciętny czytelnik utwierdził się w mniemaniu, że ma przed sobą autentyczną książeczkę Biskupa z Hippony. A tak jednak nie jest.

Kiedy powstał traktacik *De Antichristo* i kto jest jego autorem? Że nie wyszedł on z ręki Augustyna, to widoczne już na pierwszy rzut oka i bez badania stąd, że Mauryńi umieścili go w *Dodatku do pism św. Augustyna*, a więc wśród dzieł niesłusznie przypisywanych Augustynowi⁵³.

Ale tekst jest na tym miejscu niepełny. W całości znajduje się on na właściwym miejscu wśród dzieł opata Adso⁵⁴.

⁵² Św. Augustyn, *O antychryście* — Księga jedna. Przekład dosłowny według Migne'a ML 40: *De Antichristo* — liber unus. Przełożył Ks. Jan Czuj. „*Gazeta Kościelna*“, 28 (1921), 7—8, 23.

⁵³ ML 40, 1131—34.

⁵⁴ ML 101, 1289—98.

Zarówno Mauryni, jak Froben⁵⁵, poprzedzili swoje teksty wstępami i uwagami objaśniającymi.

Okazuje się, iż autorem traktaciku o Antychryście jest opat Adso z X wieku. Napisał go na prośby królowej Gerbergi żony Ludwika Zamorskiego, króla Franków. Skąd inąd znów wiemy, że Ludwik zmarł w październiku 954 r. Mamy więc przybliżoną datę powstania dziełka, bo gdyby po tej dacie pisał Adso dedykację, nie kierowałby jej *ad Gerbergam Reginam uxorem Ludovici Ultramarini*, lecz napisałby *ad viduam*, czy w inny sposób zaznaczyłby zmienioną sytuację rodzinną. A więc mamy terminus *ante quem* dziełka. Owa Gerberga, siostra cesarza Ottona I, musiała mieć wielkie zaufanie do wiedzy i mądrości tego uczonego benedyktyńskiego opata, skoro nie do swego biskupa, czy kapelana zwróciła się o informacje na interesujący ją temat. Wskazują na to słowa listu dedykacyjnego samego Adso: *Volui aliqua vobis scribere et de Antichristo ex parte certam reddere; quamvis non ingeatis a me hoc audire, quae apud vos habetis prudentissimum pastorem etc.*

Warto zauważyć, że dzieło to powstało w związku z popularnymi wierzeniami o mającym nastąpić w r. 1000 końcu świata. Te rozpowszechniane w szerokich kołach opinie, dotarły na dwór królewski, budząc i tu niepokoje. Dopiero zaradna królowa postarała się o kompetentną odpowiedź, która nie tylko uspokoiła koła dworskie, ale oddziaływała później w szerokiej mierze na apokaliptyczną literaturę średniowiecza⁵⁶.

⁵⁵ Znany „Król drukarzy“ Jan Froben, częściej cytowany z łacińska jako Frobeniusz (1460—1527), — założył w 1490 r. w Bazylei zakład drukarski o światowej sławie. Wydał wielu Ojców Kościoła (Hieronim, Chryzostom, Augustyn i in.).

⁵⁶ Znamienne, iż na schyłku XIX w. pojawiły się znów przepowiednie o końcu świata. Zaniepokojoną opinię publiczną uspokajał tym

Skąd powstała legenda o rzekomym autorstwie św. Augustyna? Stąd, że główną osnowę do dziełka zaczerpnął Adso od św. Augustyna, który w 20 księdze *De Civitate Dei* rozprawia szeroko a antychryście, począwszy od 11 rozdziału. Widać też ślady 2 traktatu na 1 List św. Jana. Zaznaczyć należy wreszcie, że pogląd na autorstwo traktaciku *De Antichristo* jest w nauce od dawna ustalony i Adso⁵⁷, jako autor tego pisemka figuruje u Portalie'go i we wszystkich encyklopediach katolickich.

13. SPÓŹNIONE ECHA AUGUSTYŃSKICH APOKRYFÓW

Prof. Władysław Tatańkiewicz, autor znanej powszechnie *Historii filozofii*, wyszczególniając w bibliografii patrystycznej przekłady polskie dzieł Ojców Kościoła, pisze m. in.⁵⁸: „W poprzednich stuleciach liczne były wypisy polskie z dzieł Augustyna: Ks. A. Załuskiego, 1684 i 1731 — ks. M. Kraszewskiego 1759 — ks. W. Wawrowskiego 1852”. Tyle Tatańkiewicz. *Nauki Chrześcijańskie* biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego wydane w roku 1688 (nie 1684) w Warszawie, były istotnie wypisami augustyńskimi, i jeżeli nie liczyć krótkiej antologii Skargi przy *Żywocie św. Augustyna*, wypisami u nas w ogóle aż po czasy niemal współczesne jedy-

razem astronom Dr Marcin Ernst, *O końcu świata i kometach*. (Z powodu przepowiedni końca świata na r. 1899). Lwów 1899, 98 str.

Podobne pogłoski w 1950 r. nie zajęły już uwagi astronomów. Skwitowała je prasa humorystycznymi felietonami (np. „Dziennik Polski“ w Krakowie).

⁵⁷ Zob. o nim art. H. Stein'a w *Dictionnaire de biographie française*, 1, 652—3; tu dalsza literatura; Cesario van Hulst w *Enciclop Cath.* 1, 351.

⁵⁸ Wyd. 3, Kraków 1946, s. 268; wyd. 4, s. 276.

nymi⁵⁹. Rzec Kraszewskiego to nie wypisy, ale przedruk — jak widzieliśmy — pięciu apokryfów w przekładzie Alandusa S. J. To samo powiemy o nowym przekładzie Wawrowskiego, o czym była mowa wyżej.

Nową antologię św. Augustyna opracował ks. Stanisław Bross⁶⁰ i wydał dwukrotnie w Poznaniu. Zaraz na pierwszej stronie tekstu (nr 2) czytelnik spotyka cytaty z nieautentycznych solilokwiów.

Równie zapóźnione echo pseudo-augustyńskich dziełek ze średniowiecza, mylnie uważanych za autentyczne, znajdziemy w artykule Ks. Karola Mazurkiewicza, *Używanie dóbr świata w pojęciu św. Augustyna*, wydanym w pracy zbiorowej pt. *Św. Augustyn* (Poznań 1930), gdzie piętnastowieczne *Meditationes* znalazły łaskę i stanęły tuż obok monografii św. Augustyna *De Trinitate* (s. 164). Inne miejsca w tym artykule z cytatami podrzuconych św. Augustynowi dziełek wskazał Ks. Słomkowski w swej pracy pt. *Pierwotny stan człowieka według nauki św. Augustyna*.

14. ZESTAWIENIE

Rozpatrzyliśmy pseudo-augustyńskie dziełka ascetyczne, jakie na naszym polskim gruncie długi czas znajdowały chętnych czytelników.

⁵⁹ Bp. Andrzej Chryzostom Załuski, *Nauki chrześcijańskie z ksiąg Augustyna św. doktora kościelnego wybrane, a z łacińskiego na polski język przez jednego kapłana dla pożytku dusz pobożnych przetłumaczone*. Roku 1686 w Warszawie. W drukarni Colleg. Schol. Piarum, w 4-ce, kart. nlb. 135. — W powyższym wydaniu nigdzie nie figuruje nazwisko autora (tłumacza); dopiero w 2 (Kalisz 1730) ujawniono je. — O Załuskim zobacz: Ks. Dr Brunon Czapla w *Enc. Kość* 33, 12—14. — Estreicher XII, 293 ma błędną datę: 1683, ale poprawił ją w Dodatku XV, 2. — Antologia augustyńska Załuskiego ma charakter

1. Pierwszym takim dziełkiem tłumaczonym na język polski był traktacik *De vita christiana*, najprawdopodobniej Pelagiusza. Autor przekładu polskiego nie jest znany.

2. Razem z poprzednim przekładem wydrukował Wietor w 1522 r. tłumaczenie *De salutaribus documentis*, którego prawdziwym autorem jest Paulin z Akwilei z VIII w.

3. Wszystkie *Pięć Traktatów*, a więc *Meditationes*, *Soliloquia*, *Manuale*, *De contritione cordis*, *De vanitate saeculi* są nieautentyczne i pochodzą z późnego średniowiecza. Autorzy ich są bliżej nieznanymi.

4. Na polski język przetłumaczył je ks. Jan Alandus TJ a nie starościc bobrujski Jan Kazimierz Tryzna.

5. W tłumaczeniu stosował się do zasady umiarkowanej dosłowności, starając się oddać nastrój religijny oryginału.

6. Ks. Mateusz Kraszewski, kanonik lateraneński, nie przetłumaczył ich na nowo, lecz przedrukował tylko dosłownie przekład Alandusa, dokonując nieznacznego retuszu językowego.

7. W połowie XIX wieku dokonano nowego przekładu *Meditationes* i *Soliloquia*. Tłumaczem był ks. Wawrowski. Dał tłumaczenie literacko nieudolne. Autor nic nie wiedział o nieautentyczności tych dziełek.

8. W 1928 r. wychodzą *Soliloquia* po raz trzeci w szacie polskiej w przekładzie Siostry Marii Emilii, Niepokalanki, a *Manuale* po raz drugi w przekładzie ks. Bobicza. Naukowa strona wydawnicza nie stoi na poziomie wówczas już obowiązującym.

9. Wierszowane przekłady francuskiej antologii Clement'a, utkane z urywków *Meditationes*, *Soliloquia* i *Manuale*, dokonane przez Leszczyńskiego i Łubieńskiego, nie doznały

wybitnie ascetyczny, skutkiem czego do studiowania myśli filozoficznej Augustyna jest nieprzydatna.

⁶⁰ Lwów 1933, (Studia Gnesnensia 5), s. 35—36.

w Polsce życzliwego przyjęcia. Dopiero przekład dosłowny, zdaje się, Bohomolca, doczekał się trzech wydań.

10. Tzw. *Psalterz św. Augustyna*, będący wielce nieudolną łataniną wersetów Dawidowych, wychodził razem z antologią Clement'a i dzielił jej losy.

11. Średniowieczne dziełko opata benedyktyńskiego Adso doczekało się u nas przekładu na język polski piórem ks. Czuja, r. 1921 i wyszło, niestety, pod imieniem Augustyna.

12. Spóźnione echa teorii o rzekomym autorstwie augustyńskim niektórych dziełek znaleźliśmy w pracach Tatarkiewicza, Brossa i Mazurkiewicza.